

Zawód – reporter

16 maja 2007

“[...]może z tego wytworzyć się nawyk czytania, a potem już krok tylko do nawyku myślenia” – Ryszard Kapuściński w książce “Cesarz”.

Od pewnego dłuższego czasu moja fascynacja zarówno twórczością jak i samą osobą Ryszarda Kapuścińskiego osiągnęła punkt krytyczny. Przełom ten natchnął mnie do próby zarażenia tym uwielbieniem innych jeszcze nienawróconych, jeszcze nie przekonanych do tej wspaniałej postaci najlepszego polskiego reportera poprzedniego i obecnego wieku. W końcu dopiero smutna chwila jego śmierci, tak jak śmierci wielu innych znaczących osób, popycha nas do szerszego zauważenia i zainteresowania się zmarłym. Teraz i na mnie padła kolej i z nie małym wzruszeniem postaram się przypomnieć tego wspaniałego człowieka, który już wielu nie zaszczyci swoim uśmiechem. Uśmiechem, którym przekonał do siebie tak wielu ludzi na całym świecie. To właśnie ta pozytywna energia i skromność, które wypływają z jego książek, towarzyszące mu podczas nieustannego obserwowania świata, czynią go tym najlepszym. Ale to nie pojedyncze cechy stwarzają człowieka prawie doskonałego.



Tak, Ryszard Kapuściński i jego trwałe ślad-pomnik pozostawiony na Ziemi, czyli liczne książki, to prawdziwy multipotencjalny twór. Niesamowitym jest, co może mieć w sobie człowiek, coś nieokreślonego, co działa jak magnes. Co przyciąga i pozwala zyskać powszechne uznanie, szacunek i same ciepłe uczucia. Jak łatwo się domyślić właśnie Kapuściński ten rzadki dar posiadał. Jak inaczej mógł zjednać sobie patrole rewolucyjnego Konga na wpuć wyprane z ludzkich uczuć, która to sytuacja jest zresztą opisana w “Wojnie futbolowej”. Jak inaczej, jak nie swoim ciepłym uśmiechem mógł zyskać zaufanie licznych nieufnych tubylców z całego świata, ale również tak wielkich postaci jak Che Guevara. Ciężko w ogóle spotkać kogoś

tak skrajnie pozytywnie nastawionego do świata, jak ten wielki polski reporter. Widać to doskonale w jego książkach, z których płyną tylko dodatnie emocje. Nie znaczy to wcale, że Kapuściński nie potrafi oddać faktycznego przebiegu zdarzeń i przyryka oko na rzeczy straszne, będąc głęboko przekonany, że wszyscy ludzie są dobrzy i niewinni. Opowiada o rzeczach zatrważających, o których opinię publiczną trzeba powiadomić, z głębokim żalem, ale nigdy z nienawiścią. Często zresztą pozwala sobie nie dodać własnego komentarza, a jedynie wiernie oddać sytuację, której jest świadkiem, i która swoim ogromem zła jest niedwuznacznie odbierana przez czytelnika. Podziwiam właśnie śp. Ryszarda za ten zachowany spokój w sytuacjach krytycznych, na które i tak nie mógł mieć wpływu, na które wpływ miała tylko nieubłagana historia. Niesamowicie magiczna jest taka umiejętność człowieka nastawionego na ciągłe czynienie dobra, a tak uporczywie zgłębiającego zło. Nie chciałbym być źle zrozumiany – Ci, którzy czytając to nie mieli jeszcze styczności z Kapuścińskim niech nie myślą o nim jak o XXI-wiecznym Chrystusie – w swoich książkach ten reporter w odpowiednich miejscach potrafi skutecznie posłużyć się ironią, nie wszystkie jednak negatywne postawy potrafi przemilczeć. Ale stara się zrozumieć. Ta jego wyrozumiałość i wrażliwość są zachwycające. Nie jestem pierwszym, któremu zasób jego pozytywnych cech, jego osobowość wydają się cudowne i magiczne.

To wszystko, ten swój niepowtarzalny charakter, włożył on w swoje liczne książki. Wydał pełne przejmujących opisów nietypowe reportaże, opowieści, tomiki poezji. Choć przypadkowo stykając się z jego twórczością można w sobie wyrobić trwały nawyk czytania, a potem już krok tylko do nawyku myślenia, o który to nawyk Kapuścińskiemu chodzi. O możliwość zastanowienia się nad często smutnym losem ludzi na świecie. Ludzi, którymi on się bezgranicznie interesował, którzy byli jego wielką pasją. I ty postaraj się nie być obojętny. Nie bój się pomagać! I zaprzyjaźnij się z dobrotliwym Panem Ryszardem poprzez jego książki. Naprawdę się da.

Autor: Igor Owczarek

Źródło: [Krzyk](#)